

KRZYSZTOF GARCZAREK

ORCID: 0000-0001-8680-3434

Uniwersytet Wrocławski

## Poezja, która stawia opór

Recenzja: Aleksandra Zasepa, *Od surrealizmu do poezji symbolu. Tendencje artystyczne w twórczości poetyckiej Janusza Stycznia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, ss. 174+2 nlb.

Współczesne literaturoznawstwo od kilku już bez mała dekad cierpi na chroniczny niedobór naukowych opracowań dotyczących poezji współczesnej. W dziedzinie tej wielu badaczy ogłosiło kapitulację, przekazując dobrowolnie (bądź pod przymusem światopoglądowej poprawności) swe kompetencje krytykom literackim; ci jednak — ze względu na ograniczony zasób narzędzi, którymi dysponują — nie podołali ambitnemu zadaniu systemowego uporządkowania dynamicznej sceny poetyckiej ostatnich dziesięcioleci. Podkreślam jednak — za niepomyślność realizacji tej misji jej wykonawców winić nie wypada; rolę krytyki jest przecież szybkie reagowanie na fakty literackie, co *per se* determinuje intuicyjny sposób ich opisywania, sytuujący się diachronicznie zwykle przed dokonaniem naukowej analizy omawianego przedmiotu. Odbiorcy tekstów krytycznych oczekują wskazówek tu i teraz, nie zaś w nieokreślonej czasowo przyszłości (a taka jest przecież realna perspektywa rzetelnie prowadzonych badań humanistycznych). *Ergo*: krytyka jest niezwykle potrzebną dziedziną działalności intelektualnej, przekracza jednak zakres swych uprawnień, gdy rości sobie pretensje do formułowania sądów naukowych<sup>1</sup>.

Powyższy (przydługawy nieco) ustęp wprowadzający o charakterze gnoseologicznym — wskazujący na konieczność podtrzymania tradycyjnego, a wyrażonego przez Immanuela Kanta podziału na krytykę i naukę o sztuce<sup>2</sup> — ma tylko na pozór charakter abstrakcyjnej filozofii w zupełności niezwiązanej z przedmiotem niniejszej recenzji. Odsłania jednakże przed nami swą funkcjonalność, gdy

<sup>1</sup> M. Olędzki, *Mowa niezależna i mowa pozornie niezależna w powieści w kontekście zasad gatunku. Przypadek twórczości Józefa Weyssenhoffa*, Wrocław 2011, s. 15–41.

<sup>2</sup> Z. Mitosek, *Sztuka jako praktyka samocelowa (Kant 1724–1804)*, [w:] *eadem*, *Teorie badań literackich. Przegląd historyczny*, Warszawa 1983, s. 48.

oddajemy się lekturze monografii autorstwa Aleksandry Zasepy zatytułowanej *Od surrealizmu do poezji symbolu. Tendencje artystyczne w twórczości poetyckiej Janusza Stycznia*. Pozycja ta jest pierwszą próbą *stricte* naukowego opracowania dorobku wrocławskiego twórcy. By uniknąć nieporozumień, trzeba na wstępie zaznaczyć: bardzo dobrze się stało, że praca ta powstała, ponieważ wobec mnogości recenzji, artykułów krytycznych, szkiców, przyczynków i notek dawał się odczuć brak ściśle naukowych opracowań twórczości Janusza Stycznia. Toteż książka — chociaż w ułamkowej li tylko części — zapełnia ową ogromną lukę, a może raczej jest inicjalnym ogniwem badań naukowych nad twórczością „księżycowego poety”. Swoją drogą niedostatek ten jawi się jako rzecz zatrważająca i dobitnie poświadczająca tezę wyrażoną w akapicie pierwszym, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że wrocławski poeta zadebiutował na łamach „Odry” w roku 1960 (bagatela, sześćdziesiąt lat temu!), a jego debiutancki tom *Kontury* ujrzał światło dzienne sześć lat później.

Warto dodać jeszcze, że Aleksandra Zasepa, publikująca uprzednio pod panięńskim nazwiskiem Stokłosa, dała się poznać już wcześniej jako badaczka władająca solidnym a dobrze rokującym na przyszłość warsztatem naukowym. Autorka jest obecnie doktorem nauk humanistycznych, a do niedawna pracowała w Zakładzie Literatury Współczesnej Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego (po reorganizacji jednostek uczelni w 2019 roku: Instytut Literaturoznawstwa). W 2016 roku opublikowała znaczącą monografię *Czas (w) poezji Krystyny Miłobędzkiej*, napisała też kilka recenzji i artykułów naukowych traktujących o poezji Stycznia, drukowanych między innymi w miesięczniku „Śląsk” oraz w serii „Liryka polska XX wieku”.

Zmierzajmy przeto *ad rem*. Omawiana tutaj monografia pióra Aleksandry Zasepy (będąca *nota bene* uzupełnioną wersją pracy magisterskiej autorki), której przedmiotem jest działalność artystyczna Janusza Stycznia, to próba interpretacji jego poezji w kategoriach powiązań surrealistycznych i symbolistycznych. Książka składa się z czterech zasadniczych rozdziałów. Pierwszy z nich, zatytułowany *Surrealistyczna imaginacja* (s. 11–68), poświęcony jest analizie związków twórczości poetyckiej Janusza Stycznia z kierunkiem artystycznym zainicjowanym w międzywojennej Francji przez André Bretona. Autorka, zastanawiając się, w jaki sposób idee nadrealistów realizowane są w badanym materiale literackim, dochodzi do wniosku, że surrealizm u wrocławskiego poety objawia się nie przez przyjęcie i urzeczywistnienie w praktyce twórczej poetyki surrealistów, lecz, nazwijmy to, przepuszczeniem prezentowanej rzeczywistości przez filtr surrealne wyobraźni i surrealistycznym traktowaniem świata. Drugi rozdział, *Potęga symbolu* (s. 69–114), wskazuje na wrocławskiego twórcę jako poetę symbolu, albowiem to właśnie symbol znajduje się na szczycie jego hierarchii środków artystycznego wyrazu. Symbol u Janusza Stycznia jest też, według Zasepy, nośnikiem autorskiego światopoglądu i swoistej wizji rzeczywistości. Ponadto autorka zauważa, że symbole w omawianych wierszach mają charakter

obsesyjnie powracających rekwizytów, co sprawia, iż poezja ta wyposażona jest w swoisty kod kulturowy, którego odczytywanie wymaga wzmózonych wysiłków intelektualnych. Trzeci rozdział, *W kręgu malarzkiej metafory* (s. 115–135), poświęcony jest opisowi interferencji poezji Janusza Stycznia ze sztukami plastycznymi. Autorka dostrzega w wierszach „poety mroku” mnogie odwołania do malarstwa między innymi Hieronima Boscha, Salvadora Dalego, Caspara Davida Friedricha, René Magritte’a. Relacja ukonstytuowana między malarzami a poetą okazuje się mieć charakter wspólnoty wyższego rzędu: realizuje się ona nie tylko w wymiarze estetyczno-artystycznym, lecz także (a może przede wszystkim) aksjologicznym. Wreszcie ostatni rozdział, najkrótszy, zatytułowany *Brakujące ogniwo* (s. 137–154), to fragment o charakterze *varia* — autorka pokrótce prezentuje w nim te zagadnienia, dla których nie starczyło miejsca w poprzednich częściach.

Mimo wartości naukowej, w jaką niezaprzeczalnie wyposażona jest monografia autorstwa Aleksandry Zasepy (odznacza się bowiem charakterem nowatorskim, wypełniając lukę w badaniach, wnosi istotny wkład w rozwój dyscypliny naukowej, zawiera niezbędny aparat naukowy, taki jak przypisy bibliograficzne, bibliografia załącznikowa, indeks osobowy), wskazać należy na kilka nieścisłości, braków i błędów, które wartość tę nieco obniżają, a niektóre autorskie konstatacje każą postawić pod znakiem zapytania.

Zasadniczo stwierdzić można, odnosząc tę uwagę do całości publikacji i wiążąc ją z wszystkimi prezentowanymi dalej zastrzeżeniami, że autorka padła ofiarą owego „chaosu ontologicznego”, którego istotę naszkicowałem w inicyjalnym akapicie niniejszej recenzji. Niestety w wielu fragmentach pracy daje o sobie znać skłonność do formułowania sądów smaku, właściwych krytyce, a sprzeciwiających się zasadzie *decorum* tekstu naukowego. Oto przykład — Zasepa kilkakrotnie wyklada tezę o wyjątkowości poezji Stycznia: „Twórczość poetycka Janusza Stycznia jest niewątpliwie interesującym, a można by nawet rzec, że niepowtarzalnym zjawiskiem literackim we współczesnej poezji polskiej” (s. 7); „Owa ogólnikowość opisu jednego z najbardziej interesujących zjawisk współczesnej liryki osobistej [...]” (s. 7). Krytyczny czytelnik od razu zapyta: jakież to badania porównawcze stały się podstawą do formułowania tak daleko posuniętych wniosków? Jeżeli autorka rzeczywiście je przeprowadziła, powinna dokonać ich opisu (choćby w zarysie), prezentując materiał analityczny oraz egzemplifikacyjny; jeśli zaś takich badań nie podjęła — wskazane byłoby unikanie formułowania tak kategoriycznych konkluzji. Zresztą inklinacja autorki do werbalizowania konstatacji niedostatecznie udokumentowanych naukowo daje o sobie znać po wielokroć: „Poezję Janusza Stycznia wielu krytyków uznaje za jedyną świadomą kontynuację programu surrealistycznego w ogóle [...]” (s. 9). Tymczasem przypis bibliograficzny odsyła do jednej li tylko pozycji autorstwa Małgorzaty Baranowskiej — wszelako opinia jednej badaczki nie świadczy przecież o powszechności cytowanej tezy. Przeto, odwołując się do klasyfikacji Janu-

sza Sławińskiego<sup>3</sup>, trzeba orzec, że w tekście Zasepy pojawiają się w zbyt dużym natężeniu zdania oceniające, charakterystyczne dla krytyki literackiej — podczas gdy właściwe do dyskursu naukowego są zasadniczo zdania odpowiadające czynnościom poznawczym, to jest deskryptywne i interpretacyjne.

W ostatnim rozdziale książki Zasepa sformułowała zastrzeżenie ograniczające zakres tematyczny pracy: „Ponieważ debiutancki tomik Stycznia dostarcza więcej argumentów przemawiających za porządkowaniem wizji raczej za pomocą rygorów poezji lingwistycznej niż surrealistycznej (a ta jest zgodnie z przyjętym tematem najistotniejsza), pozostał on niejako poza kręgiem moich zainteresowań badawczych” (s. 144). Pomijając kwestię nieprecyzyjności zwrotu: „pozostał niejako [wyr. — K.G.] poza kręgiem zainteresowań”, należy stwierdzić, że wyjmowanie jednego zbioru poetyckiego z całości materiału badawczego prowadzi do ujęcia z przyczyn fundamentalnych błędnego, implikującego najprzeróżniejsze logiczne i terminologiczne nieporozumienia. Po pierwsze, twórczość danego autora traktować należy, jak się zdaje, jako pewną strukturalną całość będącą połączeniem różnorodnych elementów: pamiętamy „przekaz wielotekstowy” Edwarda Balcerzana, uznawany przez poznańskiego literaturoznawcę za jednostkę rudymentalną w badaniu literatury<sup>4</sup>. Oznacza to tyle, że opisując nawet jeden tylko aspekt twórczości danego pisarza, należy uwzględnić także te zjawiska, które wydają się nie pozostawać w ścisłym związku z głównym tematem naukowej rozprawy. Rozbieżność ta ma niekiedy bowiem charakter li tylko pozorny: dotyczyć może na przykład tylko jednej warstwy bądź sfery utworu. Arbitralne odrzucanie przez badacza pewnych elementów organizmu, jakim jest twórczość, przyjmowanie *a priori* aksjomatów, w dodatku na podstawie nie zawsze jasnych przesłanek, prowadzi do zafałszowania obrazu całości — chociażby przez zaburzenie hierarchii między poszczególnymi częściami owej struktury i wypaczenie wzajemnych ich relacji<sup>5</sup>.

Uwagi te znajdują szczególne zastosowanie, jeśli idzie o badanie poezji Janusza Stycznia, albowiem należy traktować ją jako *sui generis* transmisję autonomicznego doświadczenia duchowego o charakterze transcendentnym. Trzeba zaznaczyć, że pojedynczy wiersz nie stanowi kompletnego świadectwa owego doświadczenia; składa się na nie dopiero ciąg dzieł, przy czym w każdym z kolejnych utworów zawiera się pamięć eksperyencji utrwalonych w utworach poprzednich — dopełniona przez doznania nowsze. Zatem dokonując naukowej analizy poezji Stycznia, jednostkowy utwór traktować należy jako zaledwie część komunikatu, którego całość tworzy w swej pełni dopiero twórczość<sup>6</sup>. Dlatego też

<sup>3</sup> J. Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*, [w:] *idem, Dzieło — język — tradycja*, Warszawa 1974, s. 184.

<sup>4</sup> E. Balcerzan, *Strategie i czytelnicy*, „Teksty” 1978, nr 1, s. 3–4.

<sup>5</sup> K. Garczarek, *Poezja Janusza Stycznia. Elementy poetyki i kulturowe inspiracje*, Wrocław 2019, s. 79–81.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 82.

ułożenie debiutanckiego tomu na marginesie badań zafałszowuje obraz owego doświadczenia — to tak, jakby próbować pojąć sens zdania, wykreśliwszy z niego podmiot bądź orzeczenie.

Moje wątpliwości budzi również wielokrotne stosowanie przez autorkę terminu „poezja lingwistyczna” — bez odpowiedniego teoretycznego komentarza: „Wiele wierszy zdaje się wywodzić spod znaku »niebieskiej róży« surrealizmu, jednak o wiele silniej zaznaczają się w nich elementy poetyki lingwistycznej” (s. 143). Doprecyzować należy, że owe gry i zabawy językiem nie mają tutaj na celu pobudzenia odbiorcy do refleksji na temat komunikacji werbalnej, to znaczy dziwności istnienia człowieka w świecie słów i aktów mowy. Przeto poetyka lingwistyczna nie jest dla Stycznia tym, czym była dla kreatorów kierunku: formą filozofii języka. Dodajmy, że w samej warstwie semantycznej cytowane tu sprostowanie jest raczej niezbyt trafne, albowiem przeciwstawianie obu poetyk — lingwistycznej oraz surrealistycznej — koegzystujących symbiotycznie w praktyce twórczej Stycznia sugerować może niewłaściwe zrozumienie pryncypiów koncepcji artystycznej wrocławskiego poety.

Ostatnia uwaga dotyczyć będzie spraw metodologicznych. Otóż w recenzowanej rozprawie mocno razi brak rozrządzeń wskazujących na metodologię prezentowanych badań. Z przykrością zauważam, że uwagi tego typu nie znajdują wyrazu ani w eksplicytniej warstwie tekstu, ani nie jest możliwe ich wydobycie na drodze analizy tego, co w wywodzie naukowym ukryte. Praca Aleksandry Zasepy ogranicza się w zasadzie do problemów poetyki historycznej, ze szczególnym uwzględnieniem analizy motywów i wątków charakterystycznych dla twórczości Stycznia, brak jej natomiast odpowiedniej podbudowy teoretycznej. Z rozczarowaniem przyjmuję bardzo ubogą ilościowo literaturę przedmiotu o charakterze teoretycznoliterackim. Recenzowana monografia nie porusza nadto żadnych zagadnień z zakresu ontologii dzieła poetyckiego, mimo że autorka używa sformułowań, które wręcz dopraszają się o filozoficzne pogłębienie — chociażby określając wiersze Stycznia mianem „zjawisk” czy „fenomenów” (może warto byłoby poddać tę twórczość interpretacji za pomocą narzędzi fenomenologicznych?).

Marianna Bocian, znakomita wrocławska poetka oraz krytyczka, napisała kiedyś: „Poezja J. Stycznia stawia i będzie stawiać opór każdemu badaczowi”<sup>7</sup>. Wszelako trzeba koniecznie dopowiedzieć, że naukowiec, kierując się „epistemologią pozytywną”, winien podejmować ustawiczne próby przełamywania tego oporu przez dążność ku rozstrzygnięciu zagadnień z pozoru nierozwiązywalnych. Towarzyszy mi nieodparte wrażenie, że Aleksandra Zasepa — by użyć popularnego w ostatnich czasach określenia — postanowiła pozostać w bezpiecznej sferze własnego komfortu, pisząc o tym, co w tej poezji widać na pierwszy rzut oka i co nie nastrocza większych trudności, jeśli idzie o analizę i syntezę. Omawiana monografia odznacza się tedy względną naukową poprawnością, trudno mi jednak

<sup>7</sup> M. Bocian, *Ten najzarliwszy seans spirytystyczny*, „Poezja” 1976, nr 2, s. 105.

wyżyć się odczucia, że autorce zabrakło pełnej poświęcenia pasji poznawczej i chęci maksymalnie możliwego pogłębienia badanej problematyki.

## Bibliografia

- Balcerzan E., *Strategie i czytelnicy*, „Teksty” 1978, nr 1.  
Bocian M., *Ten najzarliwszy seans spirytystyczny*, „Poezja” 1976, nr 2.  
Garczarek K., *Poezja Janusza Stycznia. Elementy poetyki i kulturowe inspiracje*, Wrocław 2019.  
Mitosek Z., *Sztuka jako praktyka samocelowa (Kant 1724–1804)*, [w:] *eadem, Teorie badań literackich. Przegląd historyczny*, Warszawa 1983.  
Ołędzki M., *Mowa niezależna i mowa pozornie niezależna w powieści w kontekście zasad gatunku. Przypadek twórczości Józefa Weyssenhoffa*, Wrocław 2011.  
Sławiński J., *Funkcje krytyki literackiej*, [w:] *idem, Dzieło — język — tradycja*, Warszawa 1974.

## Poetry which resists

### Summary

The article is a review of the monograph by Aleksandra Zasępa *Od surrealizmu do poezji symbolu. Tendencje artystyczne w twórczości poetyckiej Janusza Stycznia* published in 2017. The author, recognising the value of the first scholarly study of Styczeń's work, pays attention to the shortcomings and inaccuracies found in the book, including: expressing judgments that are insufficiently scientifically founded, incorrect methodological approach, leaving the terms used without definitions, gaps in the subject literature. The author states that the reviewed monograph is characterised by relative scientific correctness; however, the statements formulated by the researcher are too superficial.

Keywords: Janusz Styczeń, Aleksandra Zasępa, surrealism, monograph, contemporary poetry